

Anna Biernat

O współczesnych ograniczeniach internalizacji norm w etyce

On contemporary limitations of norms internalisation in ethics

Zakład Filozofii i Bioetyki CM UJ

Zygmunt Freud pisał o doświadczanej przez nas wszystkich moralnej niemożności polegania na człowieku. Człowiek respektuje normy moralne tak długo, jak długo kieruje nim po prostu strach. Dokąd może je gwałcić bezkarnie, czyni to bez najmniejszych skrupułów. Ale podobnie jak nauka i technika, także standardy etyczne i wzorce postępowania uległy udoskonaleniu w porównaniu z początkiem naszych dziejów. Możemy zgodzić się z Zygmuntem Freudem, że jednym z przejawów tego rozwoju jest fakt, że zewnętrzny przymus ulega stopniowej internalizacji, tzn. że wartości, poglądy, normy narzucone z zewnątrz, wprawdzie respektowane, ale uważane za obce, z czasem zostały uznane przez nas za własne. Przymus zewnętrzny zdał się niepotrzebny, dzięki czemu człowiek doskonali się moralnie.

Już wcześniej św. Augustyn i I. Kant zwracali uwagę na to, że obawa przed karą neutralizuje pozytywną wartość ludzkiego czynu.

I choć nie ulega wątpliwości, że we wszystkich epokach dziejów kultury normy moralne nie chronione przymusem były łamane, to, być może, tak jak dziś większość ludzi cofnie się przed zabójstwem czy kazirodztwem, kiedyś równie łatwo zrezygnuje z oszustwa, chciwości czy agresywności¹.

Powszechnie sądzi się, że ta ostrożnie optymistyczna teza Freuda brzmi dziś fałszywie, że mamy do czynienia z coraz większymi trudnościami

w kształtowaniu się zinternalizowanych norm etycznych. Co spowodowało, co nadal jest przyczyną tego, że nasza cywilizacja rozwijając się motywowana nadzieją na lepszy świat okazała się tragicznie niemoralna. Przecież charakterystycznym dla gatunku ludzkiego jest dążenie do ulepszania świata. Ale postęp, rozwój nauki, jako działalność intelektualna z istoty swej ma charakter moralnie neutralny. Rozwijające się wciąż w niespotykanych dotychczas rozmiarach technologie dają, w coraz większym stopniu, coraz mniej ograniczoną władzę i możliwość manipulacji na coraz większą skalę. Ona sama, jak nauka, jest także moralnie neutralna, ale i jedna i druga może zostać wykorzystana w celu dobrym lub złym, w etycznym znaczeniu terminu „dobro” i „zło”.

W świecie współczesnym ocenom moralnym podlega bardzo rozległy obszar zjawisk ze sfery politycznej, ekonomicznej, naukowej, medycznej ale też ze sfery całkowicie nowych, nieznanych wcześniej dziedzin nauki. I w tym naszym zracjonalizowanym świecie współczesnym, nie jest możliwe zastąpienie ocen moralnych ani twierdzeniami rozumowymi, ani tym bardziej praktyczną władzą zdobytą w wyniku postępu technologicznego. Warto przytoczyć tu słowa A. Einsteina: „W większym stopniu niż kiedykolwiek losy cywilizowanej ludzkości zależą dziś od siły moralnej, jaką ludzkość potrafi wykrzesać z siebie”². A jaka jest to siła? Panuje powszechne przekonanie, że

1 Por. Z. Freud: *Człowiek, religia, kultura*. Warszawa 1967, s. 154–158.

2 A. Einstein: *Mój obraz świata*. Warszawa 1935, s. 69.

istnieje rozbieżność między rozwojem nauki i technologii a poziomem etycznym ludzi. Rozbieżność ta, ciągle się poszerza. „Najbardziej zatrażającą cechą obecnego społeczeństwa jest to, że władza zdobyta dzięki technologii (...) powiększyła się ostatnio (...) podczas gdy przeciętny poziom moralnego-lub-niemoralnego-zachowania ludzi którzy sprawują tę ogromnie rozszerzoną władzę pozostał niezmienny, a być może faktycznie się obniżył”³. Poziom etyczny społeczeństwa, w przeciwieństwie do poziomu naukowego i technologicznego jest zmienny i niestabilny, jest niski i nie ulega poprawie.

Zanalizowanie przyczyn takiego stanu rzeczy poprzedźmy następującą refleksją: po pierwsze, w swoim dążeniu do poznania, przekształcania świata, człowiek zakłóca jego porządek, przekracza niustannie granice. Jednak transgresje wiążą się z koniecznością ponoszenia odpowiedzialności. W kulturze europejskiej przytoczyć można przykłady trzech postaci: Prometeusza, Fausta, Frankensteina obrazujące niepokój związany z transgresją. Potęgą człowieka płynąca z postępu cywilizacyjnego jest ogromna i niustannie rośnie. Ale zaczyna się pojawiać niepokój związany z zagrożeniem życia u samych jego podstaw. Do jakiego momentu można dojść, nie niszcząc przy tym samego siebie. Ograniczenia są przecież płynne, zmieniają się wraz z każdym nowym odkryciem. Nie znaczy to jednak – mówi Ch. Delsol – że nie znamy takich ograniczeń, których sami nie wybieramy, a które wyrażają naszą fundamentalną skończoność. Trzeba przyjąć istnienie „kondycji ludzkiej” nawet jeśli kontury jej są płynne i musimy je niustannie na nowo definiować⁴. Po drugie, niekoniecznie już z bezkrytyczną wiarą podzielamy pogląd, że postęp cywilizacyjny ma charakter bezwarunkowy, a postęp materialny jest zawsze korzystny. Ludzie przestali być pewni, że samo spełnianie pragnień prowadzi do prawdziwego szczęścia. Wartości materialne, poznawcze, estetyczne wzbogacają życie, ale brak wartości moralnych może prowadzić do jego zniszczenia. Po trzecie, zła, które może pojawić się jako

wytwór nauki, nie da się wyeliminować za pomocą samej nauki. Dlatego konsekwencje dalszego jej rozwoju będą zależały od kondycji moralnej ludzi. Zaczynamy zdawać sobie sprawę z tego, że nie wszystko co jest fizycznie możliwe jest jednocześnie dopuszczalne moralnie. Ważność wartości moralnych, choć przeczyć może temu rzeczywistość dostępna naszemu doświadczeniu, jest niezależna od tego czy uznaje ją większość, a jej przyjęcie jest wymaganiem zarówno rozumu jak i zdrowego rozsądku.

Myśl zawarta w tych twierdzeniach prowadzi nieodparcie do wniosku, że koniecznym staje się sięgnięcie do jakiegoś systemu wartości, co implikować będzie przyjęcie określonych ocen moralnych wyrażających nasz stosunek do świata i innych ludzi. Od samych początków rozwoju myśli ludzkiej dokładano starań, by uzasadnić wartości moralne za pomocą konstrukcji, które mogłyby być traktowane jako naukowe. Wynik okazał się negatywny. Czy jednak fakt, że za pomocą aparatury naukowej nie możemy wykryć wartości, zmierzyć cechy dobra i zła oznacza, że dobro i zło nie istnieją. Wydaje się, że nie. Że choć istnieją one poza zasięgiem naszego doświadczenia, mamy „dobre prawo wierzyć – mówi L. Kołakowski – że dobro i zło są realnymi jakościami ludzkiego życia, ludzkich uczynków, pragnień i myśli (...), nie zaś swobodnymi projekcjami naszych upodobań, emocji czy postanowień”⁵. Skoro zasady empiryzmu same nie są sądami empirycznymi, a tylko nakazami, normami o których racje możemy pytać, a ogromne zasoby naszej wiedzy opierają się na intuicji doświadczenia nie będąc dyskwalifikowane jako urojenia wyobraźni, to wolno nam przyjąć istnienie intuicji doświadczenia moralnego, dzięki której dają się rozpoznać prawdy moralne. Intuicja doświadczenia zmysłowego i intuicja doświadczenia moralnego są niesprowadzalne do siebie, działają osobno, i obie tak samo nie są nieomyłne.

Panuje zgoda – sądzi A. Toynbee – co do istnienia intelektualnego zróżnicowania między dobrem a złem, tym co słuszne i niesłuszne,

3 A. Toynbee, D. Ikeda: *Wybierz życie*. Warszawa 1999, s. 328.

4 Por. Ch. Delsol: wystąpienie na Międzynarodowej Konferencji poświęconej twórczości ks. prof. J. Tischnera. Kraków 31.05.–1.06.2001 r.

5 L. Kołakowski: wykład w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, wygłoszony w siedzibie Trybunału Konstytucyjnego, 2001 r.

„a także w przekonaniu, że naszym moralnym obowiązkiem jest wybieranie tego, co uważamy za dobre i słuszne, oraz odrzuceniu tego, co uważamy za złe i niesłuszne”⁶. Poczujemy się do obowiązku czynienia dobra zgodnie z naszym pojęciem tego, co dobre. Nie jest możliwe, by zmusić się do przekonania, że dobro i zło są nie do rozróżnienia, są równoważne lub zamienne. Nie potrafimy zmienić naszych uczuć wobec dobra i zła⁷.

Podobnie B. Skarga, która traktuje dobro jak coś więcej niż tylko pojęcie. Dobro nas transcenduje, otwiera przed nami nowe horyzonty. Gdy postępujemy niewłaściwie przeżywamy wstyd i poczujemy się do winy. Przeżycia te wskazują na obecność dobra jako czegoś co inne, co obliuguje nas do określonych czynów⁸.

Takie rozumowanie nie stoi w opozycji do twierdzenia, że pojęcia dobro i słuszność są terminami względnymi, że istnieją różnice co do rozumienia dobra i zła, że praktyczne zastosowania tych pojęć są różne, a nasze oceny subiektywne.

Istnieją – pisze A. MacIntyre – takie dobra, których brak lub obecność determinuje ocenę człowieka jako człowieka, niezależnie od tego jaki jest nasz indywidualny etyczny punkt widzenia, lub jak specyficzny kodeks etyczny naszego społeczeństwa⁹.

Można by sądzić, że wiara w postęp etyczny jest jednym z większych złudzeń współczesności. Oczekiwania związane z odnalezieniem i odwołaniem się do wartości ogólnoludzkich, najbardziej uniwersalnych dla człowieka, co prowadzić miało do wprowadzenia moralnego ładu w życie społecznym, nie spełniły się. Nie ma po prostu takiej prawdy, powszechnie niekwestionowanej, uznanej za oczywistą, która nie byłaby kiedyś przez kogoś poddana w wątpliwość. „Nie ma takiego uniwersalnego jądra wszystkich systemów (...) i nie są powszechnie uznane takie reguły, które wielu z nas wydawać się mogą intui-

cyjnie oczywiste (...). Nawet gdyby, istniały i zostały wykryte takie normy (...), które są obecne we wszystkich znanych konstytucjach i kodeksach, nie byłoby to nic więcej, niż ustalenie pewnego faktu historycznego, i wcale nie możemy stąd wnosić, że te normy są 'same w sobie' słuszne, sprawiedliwe czy prawdziwe. Wiadomo, że zgoda powszechna, jak nie może uchodzić za kryterium prawdy, nie może też być kryterium słuszności normy jakiegokolwiek”¹⁰.

Ale, jeżeli prawdą byłoby, że żadna teza o istocie człowieka nie może zostać uznana za wartość, to „nieracjonalna perswazja wydaje się być jedynym sposobem zakończenia sporu, a arbitralny wybór jedyną drogą dla jednostki, aby rozstrzygnąć problem na swój własny sposób”¹¹.

Obecnie sytuacja wydaje się być bardziej skomplikowana niż kiedyś. Historia moralności naszej kultury pokazuje wprawdzie, iż przyjmowano różne wizje moralności, jednak były one zawsze częściami pewnego ładu moralnego. Pojęcie ładu traktujemy jako pewien mechanizm określający sposób bycia i funkcjonowania człowieka oraz instytucji w społeczeństwie. Składają się na niego ukształtowane historycznie rozwiązania, normy, reguły, zachowania, sposoby działania, które wiązane są z jakąś generalną zasadą porządkującą¹². W ładzie społecznym uzewnętrznia się pewien sens wywodzący się z wartości stanowiących podstawę każdego typu porządku społecznego. Jeśli znajdujemy w nim jednolitość, spójność, całościowość, koherencję i brak możliwości alternatywnego wyboru – możemy mówić o ładzie antropologicznym. Różne systemy moralne były wówczas częściami pewnej całości, były uporządkowane wg takich wartości, które zawierały określenie istoty człowieka i jego prawdziwe powołanie. Spójność każdej wizji moralnej uzależniona od kryterium uzasadniającego wybór danych zalet moralnych wskazuje równocześnie na hierarchię ich ważno-

6 A. Toynbee, D. Ikeda: *Wybierz życie*. Warszawa 1999, s. 150.

7 Ibidem, s. 350.

8 Por. B. Skarga: wystąpienie na Międzynarodowej Konferencji poświęconej twórczości ks. prof. J. Tischnera. Kraków 31.05.–1.06.2001 r.

9 Por. A. MacIntyre: *Jak zalety moralne stają się występkami*. Znak nr 284, 1978, s. 186.

10 L. Kołakowski: wykład w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, wygłoszony w siedzibie Trybunału Konstytucyjnego, 2001 r.

11 A. MacIntyre: *Jak zalety moralne stają się występkami*. Znak nr 284, 1978, s. 185.

12 Por. S. Ossowski: *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa 1983, s. 80 i następne.

ści. Ale – jak pisze M. Czerwiński – „Gdy jednak obalono ostatecznie feudalizm kulturalny, obalono też ład antropologiczny. Do dzisiaj grzebiemy się na jego rumowisku”¹³.

Przyczyn, iż mamy coraz większe trudności w kształtowaniu się zinternalizowanych norm szukać można po pierwsze; w szeroko rozumianej pluralizacji poglądów, po drugie, w poszerzającym się coraz szybciej, pod wpływem rozwoju nauki i zmian cywilizacyjnych, polu problemów etycznych wymagających rozstrzygnięcia.

Rozważając kwestię pluralizacji mam na myśli fakt, iż cechą współczesnej nam kultury są dramatyczne przewartościowania, bezgraniczna tolerancja, rozumienie praw człowieka tak, iż panuje zgoda na wybór dowolnych zachowań, byle nie szkodzić innym, ale z brakiem zobowiązań wobec społeczności. Liberalizm, który za równorzędne, jednakowo słuszne uważa wszystkie nasze wybory, wartości, upodobania. Pluralizm, który powoduje, że zaczynamy posługiwać się tezami moralnymi będącymi niegdyś w sposób zrozumiałe osadzone w całości, teraz, wyrwane z kontekstu, wykorzystywane z różnych etycznych punktów widzenia. Zakłada się, że nie można racjonalnie uzasadnić prawdziwej istoty człowieka, ani jego prawdziwego powołania.

Koncentrując się na sporze między etyką religijną a etyką świecką zawężamy nasze zainteresowania do problemu: etyka świętości czy etyka jakości życia. Różnice postulowanych tu norm etycznych zasadzają się na akceptowaniu odmiennych tez metafizycznych, na przyjmowaniu bądź odrzucaniu istnienia bytów nadprzyrodzonych. Pojawiają się odmienne wizje świata, odmienne wizje człowieka. W konsekwencji mamy do czynienia z całkowicie różnymi sposobami uzasadniania twierdzeń, przyjmowania różnych kryteriów ich prawdziwości. Zmienia się punkt widzenia na temat źródeł wartości, podmiotu i przedmiotu czynu moralnego.

Założenie etyki świętości życia, uznające życie ludzkie za wartość bezwzględną, nienaruszalną bo pochodząca od Boga obecne jest w większości systemów religijnych. „Dla wyznawców każdej religii jej bogowie byli rzeczywistością”¹⁴. Wiara religijna opierająca się na dogmatach, nie może zostać ani poddana w wątpliwość, ani obalona, ponieważ w równym stopniu odporna jest na kontrargumenty jak i fakty.

Jan Paweł II określa to tak: „Jeśli jakaś etyka zasługuje na nazwę ‘naukowej’, to ta, która wiąże się z prawdziwą filozofią bytu”¹⁵, i dalej „punktem wyjścia moralnie dobrego działania musi być teoretycznie prawdziwy pogląd na rzeczywistość”¹⁶. Według Jana Pawła II ostatecznym fundamentem dobra moralnego jest najwyższe Dobro, sam Bóg, rzeczywistość wykraczająca poza granice tego co faktyczne i empiryczne, ale możliwe do poznania w sposób pewny i prawdziwy, choć niedoskonały¹⁷.

Do wyjątków zaliczyć można myśl ks. J. Bocheńskiego sugerującą, by etykę oprzeć na prawach biologicznych niezależniąc ją od wierzeń religijnych¹⁸.

Etyka świętości życia poddawana jest krytyce na wielu płaszczyznach. Uznanie bezwzględnej wartości życia ludzkiego uzasadnianej aspektem religijnym budzi poważne wątpliwości. Umieszczenie świata wartości w doświadczeniu wiary, nauka o człowieku skierowanym ku dobru, przenosi całą problematykę związaną z człowiekiem z poziomu filozoficznego na religijny – mówi B. Skarga¹⁹.

Wbrew zapewnieniom²⁰, iż powrót do idei uniwersalnej prawdy o dobru, a więc etyki, która nie jest ani subiektywistyczna ani utylitarystyczna, pozwoli na lepsze i skuteczniejsze rozwiązanie kwestii takich jak pokój, sprawiedliwość społeczna, obrona życia i środowiska naturalnego, sfera najpilniejszych problemów etycznych wymagających podejmowania dramatycznych wyborów stale rośnie.

13 M. Czerwiński: *Przyczynki do antropologii współczesności*. Warszawa 1988, s. 75.

14 S. Morenz: *Bóg i człowiek w starożytnym Egipcie*. Warszawa 1972, s. 38.

15 K. Wojtyła: *Elementarz etyczny*. Lublin 1983, s. 23–24.

16 Ibidem, s. 37.

17 Por. Jan Paweł II: Encyklika *Fides et ratio*. Kraków 1998, s. 94.

18 Por. J. Bocheński: *Sens życia*. Kraków 1993, s. 38.

19 Por. B. Skarga: wystąpienie na Międzynarodowej Konferencji poświęconej twórczości ks. prof. J. Tischnera. Kraków 31.05.–1.06.2001 r.

20 Por. Jan Paweł II: Encyklika *Fides et ratio*. Kraków 1998, s. 109–110.

P. Singer mówi wręcz o hipokryzji, zakłamaniu, utrzymywaniu pozorów, że przerywanie ludzkiego życia jest niedopuszczalne, że każde bez wyjątku życie jest święte. Jeżeli przyjmuje się założenie, że nie jesteśmy tak samo odpowiedzialni za działanie jak i za brak działań, to w sposób zakamuflowany etyka chrześcijańska godzi się na takie postępowanie, które nieuchronnie prowadzi do śmierci²¹. Moralnie bez zarzutu jest podział środków medycznych na zwyczajne i nadzwyczajne i rezygnacja z tych ostatnich w procesie leczenia; dopuszczalność w pewnych sytuacjach, nieratowania starych ludzi, zgoda na nieleczenie noworodków dotkniętych poważną wadą²².

Opozycja wobec idei o niewzruszalnej wartości życia ludzkiego istniała już w starożytnym Rzymie i Grecji, później w Chinach i Japonii²³. Dopiero dziś jednak – mam na myśli ostatnie kilkanaście lat – wskazując na nierozwiązywalność problemów na gruncie etyki świętości życia, kształtują się, akceptowane coraz szerzej zwłaszcza w praktyce, poglądy oceniające wartość życia, uznające że jest ona zmienna; etyka, dla której wartością staje się jakość życia ludzkiego. Te, radykalnie kwestionujące założenie świętości życia poglądy, są wynikiem ogromnego postępu medycyny, od którego nie ma przecież odwrotu, a który dzięki nowym technikom medycznym umożliwiającym podtrzymywanie życia, stawia nas wobec całkowicie nowych, niezwykle trudnych dylematów etycznych wymagających natychmiastowego rozstrzygnięcia.

W powstaniu tego nowego obszaru szukać możemy kolejnej przyczyny braku internalizacji norm etycznych. Jak obrazowo określił to P. Singer: „Jesteśmy skazani na mieszkanie w domu, w którym trwa remont. Nie możemy poczekać, aż filozofowie wszystko wymyślą i któregoś dnia po prostu przyjść na gotowe i zacząć żyć zgodnie z nową etyką”²⁴.

Przyzwolenie na interpretowanie życia ludzkiego jako spełniającego pewne kryteria, daje

sama etyka tradycyjna, ale też wymusza wręcz praktyka. I mimo, że pojęcie jakości życia jest pojęciem wieloznacznym, sytuacja z jaką spotykamy się na gruncie medycyny pokazuje, że stosowanie kryteriów jakości życia jest niemal codziennością.

Pojęciem, na które powołują się zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy teorii o nienaruszalności ludzkiego życia jest pojęcie ludzkiej godności. Uczestnicy sporu o wartość życia człowieka całkowicie odmiennie interpretując pojęcie godności, jednakowo ustanawiają godność życia uniwersalnym, absolutnym wzorcem wartości. Spotykane w literaturze, np. M. Ossowskiej próby zdefiniowania pojęcia godności nie są w tym sporze użyteczne²⁵.

Postępującej, wydaje się, dezintegracji funkcjonujących systemów etycznych, związanej z pluralizacją poglądów, ale też powstawaniem nowych obszarów, na których wymagane są rozstrzygnięcia etyczne sprzyja fakt, iż wskutek zmian społecznych zalety moralne stają się w szczególny sposób problematyczne, a nawet, w zmienionym kontekście społecznym i kulturowym mogą stać się występami. Jak podkreśla A. MacIntyre chodzi o proces „wskutek którego to, co aktualnie jest zaletą moralną, przekształca się w to, co tu i teraz jest zarazem występkiem”²⁶. Ograniczając się do problematyki medycznej wystarczy wskazać sytuację tragicznego dylematu przed jakim staje lekarz, którego dominującym celem usankcjonowanym składaną przysięgą Hipokratesa, jest zachowanie życia ludzkiego. Obecnie, cel ten pociąga za sobą systematyczny wzrost istnienia beznadziejnie kalekich niemowląt i beznadziejnie chorych starych ludzi. Lekarz, który świadomie uczestniczy w tym procesie, wyrządza wiele krzywdy i zła. To co było zaletą – utrzymywanie życia – stało się występkiem, ale przecież nie występkiem bezwzględny. Mamy tu w opozycji dwie reguły moralne: jedna, która zdjęłaby z lekarza ciężar jakim jest niepotrzebne powiększanie cierpienia, i druga, która obar-

21 Por. P. Singer: *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*. Warszawa 1997, s. 242.

22 Por. P. Singer: *Gazeta Wyborcza*, 10–11. IV. 1999 r.

23 Sądzono np., że możliwość odebrania sobie życia jest jednym z praw człowieka, a popełnienie samobójstwa czasem jedynym możliwym postępowaniem zgodnym z zachowaniem osobistej godności ludzkiej.

24 P. Singer: *Gazeta Wyborcza*, 10–11. IV. 1999 r.

25 Por. M. Ossowska: *Normy moralne*. Warszawa 1970, s. 52.

26 A. MacIntyre: *Jak zalety moralne stają się występami*. Znak nr 284, 1978, s. 195.

czalaby jego sumienie ciężarem bezpodstawnie, być może odmówionego życia. Ale – pisze A. MacIntyre – „brak jakiegokolwiek reguły byłby rzeczą najgorszą z możliwych”²⁷.

Wobec tego, że etyka lekarska nie może być „zespołem szlachetnych rad myślicieli, ani kodeksem deontologicznym”²⁸ musimy na moralne problemy medycyny spojrzeć z szerszej filozoficznej perspektywy. I choć prawdą jest to, że w porządku filozoficznym nie istnieje gotowe rozwiązanie, to tylko w tym wymiarze, poprzez dialog możemy szukać określenia takiego sposobu życia, który realizować będzie najbardziej uniwersalne dla współczesnego człowieka wartości.

Niektórzy sądzą, że dialog taki nie jest możliwy, kompromis nieosiągalny, że zderzają się tu dwie wizje świata, które posiadają własne reguły praworządności i żadna z nich nie może wykazać fałszywości drugiej. Każda z tych koncepcji inaczej definiuje i z innego punktu widzenia określa problem antykoncepcji, badań prenatalnych, aborcji, klonowania, eutanazji, i skoro porozumienie nie jest możliwe, dyskusje mogą odbywać się w ramach tych szkół, ale nie między nimi²⁹.

Trudno jednak wyobrazić sobie sytuację, by, w konsekwencji współistniały, do wyboru, dwa rodzaje lecznictwa.

Propozycje L. Kołakowskiego, B. Skargi, Ch. Delsol dają nadzieję, jak się wydaje, na możliwość podjęcia próby współpracy, przy zachowaniu własnych tez metafizycznych.

Ale potrzebna jest wiara – mówi L. Kołakowski – że obok konstytucji fizycznej istnieje konstytucja bytu moralnego, że życie nasze, jako istot rozumnych biegnie w przestrzeni, której budowa zależy od fundamentalnych instancji odwoławczych, wśród nich dobra. Musimy przyjąć istnienie takich barier i ograniczeń, które bronić będą niezbywalnej godności jakiej nosicielem jest każda istota ludzka³⁰.

B. Skarga mówiąc o ludzkiej niepowtarzalności, odrzuca koncepcje zacierające różnice między człowiekiem i jego światem a resztą bytu. Nie dając zgody, podobnie jak L. Kołakowski na to, by wszystkie normy sprzeczne ze sobą były równie zasadne czy równie bezzasadne, tzn. wszystkie o zasadności zerowej, określa zadanie człowieka jako odstanianie zarówno powagi dobra jak i siebie, zdobywanie mądrości, które jeśli utożsamiane z wartościami etycznymi prowadziłoby do możliwie godnego spełnienia życia³¹.

Wg Ch. Delsol, należy uzasadnić niezmienną kondycję ludzkiej, jej godności. Ta godność może być oparta na słowach św. Pawła dla wierzących i np. na ideach I. Kanta dla niewierzących, ale bez transcendentnej perspektywy w pojmowaniu człowieka, godność ludzka łatwo znika z pola widzenia. Zbyt łatwo przystaje się na to, że nauka może formułować moralność. Nieprawdą jest, że wszystko od początku do końca jest wytworzone, więc wszystko możliwe, wszystko wolno.

Jeśli prawdziwa jest teza Z. Freuda i L. Kołakowskiego, że musiało upłynąć wiele czasu nim ludzie nauczyli się odróżniać dobro i zło, to skomplikowana na gruncie etyki sytuacja nie daje racji dla nihilistycznej wiary, że z punktu widzenia naszego poznania nie rozpoznamy prawomocności zasad moralnych. Z nich wprowadzić nie wydedukujemy żadnego szczegółowego kodeksu, np. czy dopuszczalna jest kara śmierci albo dobrowolna eutanazja, ale, być może, ustanowione zostaną bariery, które nie dopuszczają do zamachu na niezbywalną godność człowieka. Możemy przypuszczać, że ludzkość stopniowo dorasta do zrozumienia i powszechnej akceptacji pewnych prawd moralnych³².

Streszczenie

Jednym z dominujących zagadnień w etyce jest występujące współcześnie ograniczenie pro-

27 Ibidem, s. 195.

28 S. Olejnik: *Etyka lekarska*. Katowice 1995, s. 43.

29 Por. J. Breczko: *Co metafizyk ma do powiedzenia bioetykowi*. [W:] *Sztuka Leczenia 2001*, t. VII, nr 1 s. 30–31.

30 Por. L. Kołakowski: wykład w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, wygłoszony w siedzibie Trybunału Konstytucyjnego, 2001 r.

31 Por. B. Skarga: wystąpienie na Międzynarodowej Konferencji poświęconej twórczości ks. prof. J. Tischnera. Kraków 31.05.–1.06.2001 r.

32 Por. L. Kołakowski: wykład w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, wygłoszony w siedzibie Trybunału Konstytucyjnego, 2001 r.

cesu internalizacji norm etycznych. Przez internalizację, normy które są obwarowane szeroko rozumianym przymusem zewnętrznym, stają się normami etycznymi o innym charakterze. Przestrzeganie zinternalizowanych norm etycznych nie jest oparte na strachu a na wewnętrznym przekonaniu o ich słuszności. Podstawowe znaczenie ma teza sformułowana przez Zygmunta Freuda, który twierdził, że wartości i normy respektowane przez człowieka, choć narzucone i obce, zostają z czasem uznane za własne. Zgodnie z takim ujęciem, postęp etyczny jest traktowany jako pochodna coraz pełniejszej internalizacji dominujących standardów, wzorów zachowań i norm moralnych. Zasadnicze pytanie, które możemy sformułować w odniesieniu do współczesności jest następujące: czy eksponowane przez Freuda zjawisko ma miejsce, czy też, jak uważają inni, mamy do czynienia z coraz większymi trudnościami w kształtowaniu się zinternalizowanych norm etycznych tworzących jednolite systemy. Co więcej, podkreśla się, że dominującym zjawiskiem jest dezintegracja etyki.

Odpowiadając na postawione wyżej pytanie, należy stwierdzić, że wiara w postęp etyczny jest jednym z bardziej znaczących złudzeń współczesności. Zjawisku kruszenia się starej etyki nie towarzyszy budowanie nowych systemów etycznych i ich powszechna akceptacja. W prezentowanym ujęciu zostały omówione dwie podstawowe przyczyny takiego stanu rzeczy. Pierwszą z nich jest szeroko rozumiana pluralizacja poglądów, trudno zatem o znalezienie wspólnego, powszechnie akceptowanego fundamentu tworzonego systemu etycznego. Drugą, jest poszerzające się pod wpływem rozwoju nauki i zmian cywilizacyjnych, pole problemów etycznych, wymagających rozstrzygnięcia. Zakreślone zjawiska omawiane są głównie w kontekście wartości świętości i jakości życia, rozwoju biotechnologii i problemów współczesnej medycyny.

W podsumowaniu zawarte są wnioski i propozycje dotyczące możliwych form i płaszczyzn dialogu między reprezentantami odmiennych stanowisk etycznych, przy udziale przedstawicieli nauk medycznych, ale także tych filozofów, których głównym polem zainteresowań jest metafizyka. Dialogu niezbędnego, zarówno z punktu widzenia możliwości doskonalenia aprobowa-

nych systemów etycznych, jak i w praktyce, w której wybory dotyczą granic człowieczeństwa.

Słowa kluczowe: **internalizacja, dezintegracja systemów etycznych, pluralizacja, „kondycja ludzka”, godność**

Summary

One of the most significant problems of ethics consists in contemporary limitation of the process of ethical norm internalisation. By means of internalisation, norms, which are protected by a widely understood external system of coercion, become ethical norms that have essentially different nature. Internalised ethical norms are followed because of inner conviction about their rightness rather than fear of penalty. The crucial thesis in this context is the one formulated by Sigmund Freud that norms and values respected by man, though imposed and alien to him, become accepted by man as his own ones. According to this standpoint, ethical progress is considered a derivative of progressing internalisation of dominating standards, behavioural patterns and moral norms. The basic question that can be formulated in relation to modern times is whether the phenomenon described by Freud really occurs, or rather, as some analysts have observed, we encounter the ever-greater difficulty in developing internalised ethical norms, creating uniform systems. What is more, disintegration of ethics is found to be the dominating phenomenon.

Answering the above posed question one should state that belief in ethical progress is one of the most significant delusions of the modern age. The disintegration of old ethics has not been accompanied by development of new ethical systems, and their universal acceptance. In the present paper, two basic reasons for this state of affairs is discussed. The first consists in rapidly growing plurality of views, which results in the situation where common, universally accepted foundation for the emerging ethical system is difficult to find. The second is related to broadening of the field of ethical problems that need to be solved in result of scientific progress and civilisation changes. Outlined phenomena are

discussed mainly in the context of value of sacredness and quality of life, development of biotechnology and problems of contemporary medicine.

In conclusion, there are presented suggestions concerning the possible forms and fields of dialogue between supporters of different ethical standpoints, with participation of medical science representatives and those philosophers whose primary subject of studies is metaphysics. Such a dialogue is necessary both from the viewpoint of the possible development of approved ethical systems and of practice, in which choices

and decisions pertain to the very frontiers of human condition.

Key words: **internalization, disintegration of ethical systems, plurality, human being's condition, dignity**

Adres do korespondencji

dr Anna Biernat
Zakład Filozofii i Bioetyki CM UJ
Rynek Główny 34
31-010 Kraków